Nr. 216. Kraków, środa 8 sierpnia 1906. Rocznik XV.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką **2 K**, bez odsyłki **1 K 60 h**,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr.50 ctm., $2\frac{1}{2}$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hl.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. $7\frac{1}{2}$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29. Dział inseratowy: Poseiska 15.

Ogłoszenia (inseraty)

kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następny po 10 hal. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Sluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Adres na telegramy: „Naprzód" Kraków.

300 wyroków śmierci!

„Liberalne" rządy Stołypina kosztują w dwóch tygodniach strumienie krwi ludzkiej. Setki trupów, padłych w walce zbuntowanego wojska, tysiące aresztowanych, prasa znowu zdeptana i zniszczona, drogi etapne pełne jeńców, a koroną tego: sądy wojenne skazujące np. w K r o n s z t a d z i e po 300 ludzi na śmierć i wykonujące te straszne wyroki natychmiast!

Jeżeli to się nazywać może przed Europą „liberalizmem", to chyba ta urzędowa Europa składa się z kretynów, lub spólników tych zbrodni, udających, że wierzą w słowa i zapewnienia „prawego urzędnika" — Stołypina.

Okrucieństwa rosyjskie, wobec których bledną opowieści ze świata starożytnego pozostaną jednak bez najmniejszej korzyści dla caratu. Dadzą tylko legitymacyę moralną do jak najbardziej krwawych odwetów ze strony rewolucyi. Ludzie, którzy z całym spokojem urzędników płatnych mogą zasądzać setki na śmierć katowską, sami pozbyli się prawa do litości, jeżeli o n i kiedyś staną przed sądem rewolucyi. Czy ta rewolucya posługiwać się będzie skrytobójstwem lub otwartym gwałtem, to już będzie obojętnem wobec tego, co dziś czynownicy rosyjscy wyprawiają. Krew przelana z ich wyroków, wołać będzie o pomstę tak długo, aż pomsta nadejdzie....

A „cywilizowana" Europa, która w czasie najgłębszego spokoju, w czasie różnych humanitarnych konferencyj i kongresów, w czasie „odrodzenia" niby kościoła katolickiego, — patrzy spokojnie na te straszliwości, nie czyniąc nic, aby bodaj jedną kroplę krwi ludzkiej oszczędzić, ta Europa kapitalistyczna stoi dziś na wysokości szczepów ludożerczych.

Europa ta wie dokładnie, że Rosya nie może dłużej ostać się jako państwo absolutne, czuje, że rewolucya domaga się tylko tych praw, które już w Europie są chlebem codziennym, a jednak przybrała na siebie maskę „neutralności", jak tchórz ogłaszający się „neutralnym", gdy rozbójnik morduje niewinnego człowieka.

Monarchizm europejski sądzi może jeszcze ciągle, że zdoła uratować swój kręgosłup: carat absolutny. Ten monarchizm też udaje, że „neutralność" jest dziś najlepszą pozą dla Europy, bo o pomocy czynnej dla caratu nie można dziś nawet marzyć.

Ale po za oficyalnemi sferami rządowemi są jeszcze miliony, setki milionów l u d z i, ludzi mających przecież serca w piersiach i te setki milionów odezwą się, odezwać się muszą i znajdą formę, w której dopomogą swoim braciom mordowanym przez zbirów w obronie upadłej dawno sprawy, mordowanym na darmo, mordowanym dla dzikiego uporu konającego absolutyzmu.

Może nie nadszedł jeszcze krytyczny moment dla tej reakcyi serc ludzkich wobec potoków krwi, rozlewanej przez czynowników, może jeszcze hojniej musi ona popłynąć, ale że czas taki nadejść musi, gdyby carat miał szaleć jeszcze dłużej, to nie może ulegać wątpliwości.

300 wyroków śmierci za jednym razem, ten straszny w swej dzikiej grozie fakt, przybliży kryzys nietylko w caracie, ale i w Europie.

Wojna cłowa między Austryą a Serbią.

Skończyły się kilkudniowe obrady skupsztyny serbskiej nad polityką Pasicza; skończyły się wprawdzie uchwaleniem podziękowania dla gabinetu, ale — znamienne dla prawdziwych zapatrywań posłów, ani jeden z partyi rządowej nie zabrał głosu w obronie polityki gabinetu, lecz zadowolono się mechanicznem głosowaniem. A Pasicz tak gorąco ubiegał się o zaufanie! Na tajnych i jawnych posiedzeniach zabierał kilka razy głos posiłkowany przez ministra skarbu Paczu, przedkładał opinię komisyi wojskowej co do armat austryackich, niemieckich i francuskich fabryk, odczytywał ułożone w „błękitną księgę" oryginalne akta dyplomatyczne — i nie zdołał wykrzesać z skupsztyny nic nadto ponad konwencyonalne podziękowanie swych mameluków. Natomiast opozycya przez usta Ribaraca podniosła ciężkie zarzuty: wykazała, że egzystencya Serbii zawisłą jest od Austryi i od traktatu handlowego z nią; wykazała, że opinia komisyi wojskowej została sfałszowaną na rzecz konkurentów niemieckich i francuskich, przyczem pod adresem gabinetu padły słowa o „brzęczących argumentach"; wykazała wreszcie, że Pasicz naraża kraj na ruinę, łudząc go chimerą targów via Saloniki lub Burgas.

Czego dowodzi ta wojna wogóle? Nie ma mowy o tem, żeby Pasicz ze względów „zasadniczych" oponował zamówieniu armat w fabryce Skody; ani też nieprawdą jest, jakoby przez powierzenie uzbrojenia armii fabryce austryackiej narażał interes wojskowy Serbii. Prawdą jest — oprócz osobistych i brzęczących powodów — to, że w Serbii panujące stronnictwo staroradykalne czuje straszną nienawiść do Austryi (tylko do Austryi, nie do Węgier), której przyczyny datują się jeszcze z czasów abdykacyi Milana.

Polityka Milana opierała się na dobrze zrozumianym interesie kraju i okazała się bardzo skuteczną w r. 1886, gdy Serbia tylko interwencyi Austryi zawdzięczała, że w wojnie z Bułgaryą nie została dotkliwie upokorzoną. Milan czuł, że dla przeciwstawienia czegoś wpływowi rosyjskiemu na wschodzie (Bułgarya) i zachodzie (Czarnogóra) musi opierać się o Austryę, która tradycyjnie nie szukała zdobyczy na Bałkanie. Gdy jednak jego nieszczęśliwa polityka wewnętrzna wyniosła na wierzch radykałów, gdy Pasicz, Gruicz, Gjaja itd. zaczęli dla uzyskania przewagi wewnątrz kraju operować polityką zagraniczną w kierunku do Petersburga — nastąpił kres rządów Milana oraz kres wpływu austryackiego w Belgradzie.

Regencya Risticza, rządy Aleksandra i Dragi oraz trzyletnie rządy Piotra były pasmem jawnych i ukrytych ataków przeciw wpływowi Austryi na Bałkanie, a równocześnie kokietowano z Węgrami, jako mniemanymi sojusznikami w walce przeciw „Szwabom". A zapomnieli panowie radykali o jednej rzeczy: że właśnie tylko Austrya żywi ich i odziewa, że tylko przez Austryę otrzymują cywilizacyę i tylko Austrya pośredniczy między ich brudno-wschodnimi zwyczajami a kulturą zachodnio-europejską.

Obecny konflikt jest dalszym ciągiem tej polityki i próbą wyemancypowania się z pod zawisłości ekonomicznej od Austryi. Czy to jest możliwe, przedstawiliśmy już cyfrowo. Kraj, który produkuje tylko świnie, musi mieć dla tego specyalnego towaru jak najbliższy i finansowo silny rynek zbytu, tembardziej, że sam nie tworzy ponętnego rynku zbytu. Dlatego uważać należy obecne postępowanie Pasicza za rozmyślne niszczenie własnego kraju na rzecz chimery, która teraz wobec stanu Rosyi straciła na długie lata szanse zrealizowania się.

Serbia będzie musiała przyjąć warunki Austryi i jak najrychlej zawrzeć traktat handlowy, jeżeli nie chce mieć u siebie w domu wojny chłopskiej.

LISTY Z KRAJU.

Przemyśl, 6 sierpnia.

Zgromadzenie ludowe. — Ewentualny strejk masowy. — Podłota tutejszych separatystów. — Kuryer przemyski. — Z aresztantami przeciw strejkującym.

Ludność robotnicza naszego miasta niezwykle żywo zainteresowała się strejkiem towarzyszek i towarzyszów z fabryki bielizny i pralni Löwentala i S-ki. Przedewszystkiem bowiem jest to pierwszy występ robotnic w boju o polepszenie warunków pracy i płacy, powtóre sytuacya, która do strejku parła jest wyjątkowa i bezprzykładna.

Wszystkie zawody robotnicze poważnie zastanawiają się nad strejkiem generalnym w naszem mieście na wypadek, gdyby próba podjęta przez personal wspomnianej fabryki nie doprowadziła rychło do pożądanego rezultatu. Myśl ta znalazła silny oddźwięk w wywodach mówców, którzy zabierali głos na imponującem zgromadzeniu ludowem, odbytem w niedzielę 5 b. m. w sali magistratu. Audytoryum było przepełnione. Przewodniczyli tow. W o l a ń s k i i C h r o b a k, zagaiła towarzyszka A. W i t y k.

Tow. K r a m a r z skreśliła dolę robotnic z fabryki obłożonej strejkiem. Słowa jej były aktem oskarżenia stosunków fabrycznych, pełnym grozy tem wymowniejszej, bo ujętej w zwroty proste, wyraziste. Garść drastycznych szczegółów, wyświetlających również położenie białych niewolnic w fabryce rozboju krajowego dorzuciła tow. T e n d e r ó w n a. Przemawiali nadto tow. Ż o ł n i e r z, J. S c h l a m m (imieniem budowlanych), W o l a ń s k i (stolarze), M i k r u t a (drukarze), S i e g e l (kaflarze), K a n a f o c k i (dzienni), W y s k e l, dr L i e b e r m a n, S i e g m a n.

Reprezentanci zawodów w serdecznych, pełnych współczucia słowach podkreślali sympatyę dla strejkujących. Jeśli strejk się przeciągnie, jeśli nielitościwi przedsiębiorcy drażnić będą walczących, to jest nadzieja, że cały Przemyśl robotniczy, jak jeden mąż ujmie się za strejkującymi. A solidarna obrona żądań towarzyszów z fabryki Löwentala może być imponującą i... straszną. Pewnego dnia zamrzeć może praca po warsztatach. Opustoszeją pracownie, a zaludnią się ulice, place...

Kto wie i rozumie, jak wielką i niezłomną jest siła solidarności robotniczej, temu nie radzimy igrać z ogniem, tembardziej, że strejk u Löwentala poparty jest słusznością żądań, stawianych przez komitet. Nic też dziwnego, że kto uczciwy znalazł się w tem mieście, bez względu na nacyę i religię, stanął po stronie robotniczej, czyj demokratyzm nie jest fałszywy i parszywy, ten bez ogródek przyzna racyę strejkowi i życzy mu powodzenia.

Jednak znaleźli się w tej gorącej chwili ludzie, którzy w sposób łajdacki napadli na strejkujących. Są to redaktorzy „Kuryera przemyskiego", organu żydowskich separatystów w Przemyślu. W nr. 26 swego pisemka z 4 b. m. piszą (dosłownie):

„Do strejku w fabryce Löwentala i Rappaporta podajemy po zbadaniu ksiąg i ubikacyj fabrycznych następujące wiadomości:

Za ubiegły tydzień wypłacono 6 robotnicom, zajętym przy prasowaniu 60 K 81 h, wypada więc 10 K na jedną robotnicę, 13 robotnicom, zatrudnionym przy szyciu kołnierzy 132 K 94 h, więc 10 K na jedną, 10 r o b o t n i c o m przy strejkowaniu wypłacono 66 K 20 h, wypada na jedną robotnicę 10 K 50 h. U b i k a c y e f a b r y c z n e o d p o w i a d a j ą w s z e l k i m w y m o g o m h y g i e n i c z n y m. W szwalni jest miejsce na 16 robotnic. Jest to sala wysoka na 6 metrów, a powierzchnia wynosi 96 m., z trzema wysokiemi oknami. Inne ubikacye zatrudniają (!) po 3 i 4 robotnice i są znacznie mniejsze".

Tak pisze „socyalista" z „Kuryera przemyskiego", który dał wiarę księgom fabrykanta. Nie dość tego: oto w sposób obłudny oczywiście nawet i te zełgane cyfry fałszuje. Oblicza bowiem, że jeśli przy strejkowanin 10 robotnic pobrało 66 K 20 h, to na jednę wypada 10 K 50 h — podczas gdy w istocie wypadłoby **6 K 62 h**.

AUGUST STRINDBERG.

Wyspa Szczęśliwości.

13

Hylling zadziwił wkrótce świat pierwszym naukowym systemem guzikologii. Pracował nad nim dwa lata, a było to cudowne, olbrzymie dzieło, gdyż dzięki niemu można było klasyfikować guziki całego świata.

System jego wywołał olbrzymie wrażenie. Zbieracz szyszek nie chciał być gorszym od zbieracza guzików. Zadziwił wkrótce świat wielkim sztucznym systemem, dzielącym wszystkie szyszki na 67 klas, 23 familij i 1500 rzędów.

Dawno już myślano o rozszerzeniu kursów naukowych; uważano za niesłuszne, by dzieci klasy niższej miały prawo uczyć się tyle, co dzieci klasy wyższej i z tego powodu postanowiono założyć uniwersytet. Posiadano już trzy gałęzie nauki: naukę o języku szosza, guzikologię i szyszkologię. Trzy te przedmioty były odtąd obowiązującymi.

Ponieważ jednak zamożni chłopi i rzemieślnicy posyłali również dzieci swoje na uniwersytet, zaprowadzono kollokwia czyli rozmowy prywatne, do których przystęp miały tylko dzieci klasy wyższej. Gdy dziecko klasy niższej zdało egzaminy, nie dostawało i wtedy żadnego urzędu, ponieważ urzędy były dziedziczne.

Lasse II umarł — temu wypadkowi nie można było przeszkodzić. Po śmierci otrzymał przydomek Mądrego.

X.

Syn, który teraz wstąpił na tron, nazwał się Andersem VII. Z jakiego powodu, nie wiadomo; przypuszczają, że nastąpiło to z pewnych względów historycznych. Za jego panowania powstały sztuki piękne. Pewnego dnia ugniatał pewien chłopak piekarski, jak zwykle, ciasto; chciał zrobić chleb, lecz zamiast niego zrobił kozę. Profesor języka szoszo, przechodzący przypadkowo obok okna, przy którem pracował chłopak, zauważył jego uzdolnienie i kazał mu wykonać kozę zamiast z ciasta z gliny, którą później wypalił w piecu.

Malarstwo wynaleziono w inny sposób. W pewnem miejscu wyspy zauważono oddawna, że mnóstwo chłopców węglarskich bez zajęcia rysowało węglem na drzewach. Z początku rysowali tylko nieprzyzwoite rzeczy, potem zaś wszystko, cokolwiek zobaczyli. Sądzono z początku, że wybuchła wśród nich pewnego rodzaju mania, czy szaleństwo, gdyż było naprawdę komicznem, jak całe mnóstwo młodzieńców biegło i co tylko natrafiło, odrysowywało. Odrysowywali stoły, nogi stołowe, domy, drzewa, kamienie, psy, koty — wszystko, co widzieli. Daremnie usiłowali rodzice odwieść ich od tych dziwactw i skłonić do innego zajęcia. Chłopcy płakali i mówili, że raczej zginą z głodu, a nie zaprzestaną rysowania. Była to doprawdy wielka mania.

Gdy Anders VII dowiedział się o tej historyi, zrazu posmutniał, gdyż kochał swój lud, jak tylko książę może go kochać. Następnie kazał chłopców zamknąć do pewnego domu, gdzie mogli pod opieką królewską oddawać się swobodnie manii rysowania.

Pewnego dnia przywołał pięćdziesięciu z nich i kazał im narysować jedne i tę samą nogę stołową. I oto ani dwa rysunki nie były do siebie podobne. Przywołani filozofowie wytłómaczyli to indywidualnem pojmowaniem.

Anders VII nie przypuszczał, by indywidualne pojęcie nogi stołowej miało coś wspólnego z filozofią; teraz uznał jednak swój błąd i uwierzył w głębokie znaczenie rysunku dla życia umysłowego. Najzręczniejszego rysownika zamianował profesorem. Profesor ten napisał zaraz rozprawę o formie i treści rysunku. Z dobrze wybranego przykładu nogi stołowej wydedukował on: treść nogi stołowej jest pojęciem indywidualnem; forma nogi stołowej jest rysunkiem. Gdy treść i forma pokryją się lub całkiem się ze sobą zleją — wówczas jest rysunek zupełnym, czyli pięknym. Wszystko, co jest narysowane, jest pięknem. Krowa, wydająca gnój, jest w rzeczywistości brzydką, narysowana jest piękną, gdyż jest przepełnioną indywidualnem ujęciem.

Pewnego dnia znaleziono na fasadzie domu rysunkowego brzydki rysunek Andersa VII. Przechodnie śmiali się. Wezwano rysownika i polecono mu narysować króla, ale w piękny sposób. Rysownik zapewniał, że rysunek jest pięknym, gdyż tkwi w nim jego indywidualne pojęcie króla. Dopiero, gdy mu obiecano tytuł i pensyę profesora, zmienił swoje indywidualne pojęcie o Andersie VII i przyjął tytuł malarza nadwornego.

Anders zasnął w ósmym roku panowania. Siedmnastu nieomylnych nazwało go protektorem rysunków. Po nim objął rządy Piotr Eryk I. Był to władca o dzikich instynktach, który nie mógł spokojnie usiedzieć. Wiódł wojny z myśliwcami, których pozabijał, ile tylko mógł.

Lud szemrał z powodu ciężarów wojennych i nie rozumiał powodu tych mordów. Dla oświecenia ciasnych łbów kazał Piotr ułożyć nowy podręcznik szkolny. Nazywał się on księgą królewską i zawierał pochwały wszystkich królów od Lassego I. aż do Piotra Eryka; szczególnie wychwalane były napady i rabunki obcych państw.

Wyprawom wojennym nie było za Eryka końca, gdyż wojownicy lubieli honor, a zwłaszcza zdobywanie cudzej własności, jak zegarków, zastaw stołowych i monet.

Jeden z towarzystwa »niezadowolonych« napisał o tem broszurę pod tytułem: »Porównanie rozmaitych rodzajów kradzieży, prywatnych i publicznych, czyli złodziejstwo ze stanowiska prawnopaństwowego, z przeglądem międzynarodowych kradzieży, popełnionych za czasów ostatnich królów z dynastyi Hullingów«.

Broszurę spalono, jak zwykle, wraz z autorem.

Piotr Eryk umarł skutkiem pijaństwa i (jako historycy musimy podać bolesną prawdę) skutkiem awantur miłosnych. Wojownicy opłakiwali go i nazwali królem bohaterskim lub niezrównanym.

Wraz z nim wygasł ród Hullingów, który rozpoczął się od Lassego Wielkiego.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Banda ta stanęła na równi z aresztantami i posłem demokratycznym p. H. Królikowskim. Po tym występie na łamach swego piśmidła, mieli jeszcze odwagę przesłać list „z usprawiedliwieniem“ na ręce prezydyum naszego zgromadzenia. W liście tym piszą, iż owa podła notatka pojawiła się wskutek „czystego“ nieporozumienia, a reprezentant redakcyi zaznaczyć pragnie na zgromadzeniu stanowisko separatystycznego organu przemyskiego. Naturalnie skończyło się tylko na pragnieniu. Na trybunie ludowej niema miejsca dla sługusów wyzyskiwaczy ludu. List wspomniany, odczytany na zgromadzeniu, przyjęto wyrazami politowania. List ten był podyktowany zwyczajnym strachem przed gniewem mas ludowych. Drżą oni o swe pyski i robią „czyste“ (co za eufonia!) nieporozumienie.

Tak tedy po pośle Królikowskim, który swym aresztanckim występem zdyskredytował się w opinii miasta, przyszła kolej na organ naczelników separatyzmu przemyskiego i demokratów, koncedujących na koncesye i „z uwagi“ na kancelaryę... Przez pół roku ćwiczyli się w bezwstydnem szarpaniu przywódców i partyi robotniczej, aż oto okazali się w całej swej podłej nagości: jako służbiści-pismacy fabrykantów bielizny...

Mimo tych przeciwności strejk ma najlepsze widoki zwycięstwa. Przykładna solidarność walczących, wzajemne zaufanie, a wreszcie nadzieja, jaką dodaje dobrej sprawie ewentualna ofiarność całej ludności robotniczej naszego miasta, składają się na niewzruszalny fundament strejku aż do skutku!

Dlatego śmiechem politowania witają robotnicy przemyscy zakusy wrogów, jakkolwiek się zowią i do jakiejkolwiek należą generacyi: czy do klerykałów — czy do młodocianych separatystów. W boju gorącym, w czasach decydujących poznać można najlepiej, u kogo socyalizm objął całą istotę, dla kogo stał się wielkim i czynnym ideałem, a komu służy tylko do tem łatwiejszego wysługiwania się fabrykantom bielizny. I poznaliśmy jak dziś sprawy stoją — to tutejsi „wodzowie“ separatyzmu płyną wespół z klerykałami przeciw ludowi, a za nimi bezwiednie sunie grupka nieuświadomionych chłopaczków, a w końcu wstydliwy organ Scheinbacha i zdeterminowanych demokratów za... koncesyą — „Kuryer przemyski“.

Z OPERY.

„Faust“, opera w 5 aktach Ch. Gounod'a.

Czas byłby najwyższy postarać się przedstawić nam „Fausta“ w trochę odświeżonej szacie i lepszej reżyseryi, gdyż w ten sposób, jak obecna lwowska opera go wystawia, staje się nudnym, a do tego p. Rukawina tak przewleka tempa, że często śpiewakom brakuje oddechu, a w orkiestrze frazy muzyczne przybierają zupełnie odmienny wyraz. Mając balet, możnaby nareszcie przystąpić do wystudyowania „nocy w Walpurgii“, to się należy Gounod'owi, aby cudowne jego dzieło było w całości śpiewane Niestety nie mogę się pochlebnie wyrazić o sobotniem przedstawieniu, wszystko rwało się i robiło wrażenie rzeczy zupełnie jeszcze nieprzygotowanej, był to bardzo słaby szkic „Fausta“. O panu Malawskim nie mogę wiele pisać, gdyż partyi swej muzykalnie nie umiał, jest to pierwszy wypadek od czasu, jak znam tego nawskroś muzykalnego śpiewaka, widocznie już bardzo niewiele czasu dano mu na przygotowanie się, dlatego błędów nie będę wytyczał, mając nadzieję, że wypływały one li tylko jedynie z niepewności, natomiast podnieść muszę, że prolog i scenę więzienną śpiewał doskonale. Pan Mossoczy nie zrozumiał swej partyi, Mephistopheles bowiem, tak jak go dał Goethe, nigdy nie powinien być błaznem, przeciwnie, pełnym sarkazmu eleganckim szubrawcem. Głosowo może być z czasem niezłym Mephistophelesem, ale, jak już powiedziałem, sposób gry musi być do gruntu zmieniony. Dobrze pojęła panna Colignon Małgorzatę i jak częściej będzie ją śpiewać, niewątpliwie przyjdzie pewne artystyczne zaokrąglenie, którego właśnie brak było, jednakowoż winna starać się dawać więcej głosu, szczególniej w scenie kościelnej i więziennej, jak również popracować nad wyrabianiem sobie trylu, bo go obecnie nie posiada zupełnie, a markuje go tylko prędkiem tremolowaniem na jednym tonie. Niepotrzebnie p. Ludwig śpiewa wkładkę, na wszystkich większych scenach wypuszczają ją, rwie bowiem akcye, a specyalnie p. Ludwigowi nie leży w głosie, scenę pojedynku i śmierci odśpiewał tak pod względem gry jak i śpiewu z prawdziwą majsteryą. Panna Markówna za mało jeszcze umie, aby dobrze śpiewać Sibla, chóry zaś chwiały się i brzmiały nieczysto, a podczas apoteozy przypominały zupełnie śpiewy kalwaryjskie.

Debiuty.

W trzeciem powtórzeniu „Aidy“ w partyi Amneris debiutowała pani Oleska. W sali koncertowej głos p. Oleskiej brzmiał znacznie silniej i szlachetniej aniżeli w teatrze, być może, że debiutantce trema nie pozwoliła rozwinąć całych zasobów głosowych, będzie miała ku temu sposobność w najbliższej premierze „Samson i Dalila“; w każdym razie trzeba po pierwszym jej występie już zaznaczyć, że przy ładnej aparycyi zdaje się być zupełnie poprawną śpiewaczką.

Pan Orzelski debiutował w tytułowej partyi w operze „Opowieści Hoffmana“ i na ogół tak wyglądem swoim, jak grą i po części śpiewem zrobił dodatnie wrażenie. Parę lat na obcych scenach dobrze wpłynęło na ogólną ogładę śpiewaka, znać rutynę, wcale eleganckie zachowanie się na scenie, choć w ruchach jeszcze ciągle jest zbyt nerwowy, ale w śpiewie nabrał maniery, której powinien jak najprędzej się pozbyć. Pan Orzelski od natury zawsze posiadał bardzo ładny *voix mixte*, obecnie udoskonalił go jeszcze, ale też prawie całą partyę śpiewa tym sposobem, przez co staje się zbyt ckliwym i często wprost nudnym, co bowiem dobre jest w miejscach lirycznych — w dramatycznych jest wielkim błędem, a przytem strasznie nurzy słuchacza.

J. Marso.

Rewolucya i kontrrewolucya w Rosyi.

Walka czynna P. P. S. — Zabójcy Herzensteina.

W »Robotniku« zamieszczone zostały oświadczenia następujące:

«Dnia 28 lipca organizacya bojowa naszej partyi dokonała napadu na pociąg na drodze warszawsko-wiedeńskiej i skonfiskowała rubli 166.369 kop. 55 pieniędzy skarbowych, przesyłanych pocztą. Udział brało w napadzie 15 towarzyszy, w tem 2 kierowników. Porozumiewano się zapomocą sygnałów i trąbki. Podczas całej akcyi powiewał czerwony sztandar z napisem P. P. S. Rannych ani zabitych niema. Skonfiskowana suma pieniężna została przelaną w całości do kasy C. K. R. P. P. S.»

»Dnia 27 lipca organizacya bojowa P. P. S. dokonała napadu na pociąg na linii Herby-Częstochowa. W napadzie udział brało 10 towarzyszy. Po pierwszym strzale nieszkodliwym, danym przez jednego z naszych towarzyszów, rzucono się na strzegących pieniędzy żołnierzy, w celu ich ubezwładnienia. — Rozległy się wówczas strzały z innego przedziału, które położyły trupem jednego z naszych towarzyszów. To stało się sygnałem do walki, podczas której padło 5 żołnierzy, 2 generałów i pułkownik, którzy w toku walki rzucili się na napadających. Skonfiskowano 6000 rubli. Suma w całości przelaną została do kasy C. K. R. P. P. S.«

Co do ostatnich zamachów terorystycznych, tenże »Robotnik« oświadcza:

»Sochaczew. Przez organizacyę bojową naszej partyi został wykonany zamach na naczelnika powiatu sochaczewskiego, Burago. Znienawidzony przez całą okolicę, teroryzował w nieludzki sposób najspokojniejszą ludność. Padł od strzałów w dniu 30 lipca«.

»Częstochowa. Zabity został przez organizacyę bojową oficer dragoński, Poźniak, wsławiony znęcaniem się nad ludnością po dniach październikowych roku zeszłego. Ręka pomsty ludowej nierychliwa, ale sprawiedliwa dotknęła go dzisiaj«.

«Lublin i okolica. Do dnia dzisiejszego przez organizacyę bojową wykonano 15 zamachów na szpiclów, prowokatorów i policyantów. — Padło 9 policyantów, 6 szpiclów i prowokatorów«.

»Wiek XX« komunikuje szczegóły, dotyczące zabójstwa byłego posła do Dumy — Herzensteina. W zabójstwie brało udział 4 zbrodniarzy, których widzieli powracający z pracy robotnicy, lecz sądząc, że zabito prowokatora nie zatrzymali sprawców. Po zabójstwie jeden z zabójców ukrył się na stacyi i zwrócił się do żandarma Zapolskiego; ten udał się do pokoju przeznaczonego dla dyżurnych żandarmów, w którym były przechowane ubrania przestępców; żandarm oddał je chłopcu sprzedającemu gazety, z poleceniem doręczenia ich zbrodniarzowi, który zmieniwszy ubranie i kapelusz, odjechał do Petersburga o godz. 11 minut 8 w nocy.

Na kilka godzin przed popełnieniem zabójstwa dwóch sprawców jego siedziało na stacyi, prowadząc z sobą rozmowę, z której podsłuchał chłopiec sprzedający gazety słowa: „Jeśli mi się uda — zarobię 30.000 rubli i wrócę tutaj na dwóch motorach“. Przy tych słowach, mówiący przełożył z bocznej kieszeni rewolwer browningowski i kindżał angielski. W dniu 1 b. m. o godz. 7 wieczorem aresztowano (po zbadaniu świadków) żandarma Zapolskiego, przy którym podczas rewizyi znaleziono dowody i korespondencye oraz telegramy z Moskwy. Aresztowanego żandarma wysłano do Wyborga.

Zabójcy podczas całego pobytu w Terjokach nosili na sobie pancerze stalowe, obszyte białem płótnem i jedwabiem. Waga takiego pancerza nie przewyższała 20 funtów; cena pancerza wynosi 350 rubli. Zabójcy w przeciągu 3 dni mieszkali w hotelu, gdzie zajmowali dwa pokoje. W rozmowie ze służącym oświadczyli, że są „rewolucyonistami“; bagaży wcale z sobą nie mieli oprócz browningów, kindżałów, i 4 pancerzy. Gdy zażądano od nich poszportów wzbraniali się wyjawić swe nazwiska i opuścili hotel.

Listy warszawskie.

Warszawa, 6 sierpnia.

Ogólne uwagi. — Aresztowanie żandarma. — Bojkot Dumy. — Stowarzyszenia zawodowe.

Nie wiem, czy wielu czytelników „Naprzodu“ czytało powieść Prusa „Faraon“. Jest tam opis bitwy między wojskami cesarskiemi a dzikimi koczownikami, przybyłymi z pustyni, która dziwnie przypomina to, czego świadkami jesteśmy w chwili obecnej w Królestwie. Dwie wrogie siły — rząd i partya socyalistyczna — zmagają się na olbrzymiej przestrzeni kraju, przyczem to tu, to ówdzie jedna z dwu wyciągniętych w długie linie armij walczących cofa się w tył, ustępując przed przeciwnikiem, co jednak bynajmniej ostatecznego wyniku starcia nie przesądza. Mamy więc stale ostre i bezmyślne represye, a z drugiej strony zupełną bezsilność władz w wielu wypadkach.

Nie będę się kusił o zobrazowanie całości tych zapasów, ale dam parę przykładów, których sam byłem świadkiem.

W nocy z soboty na niedzielę oraz w niedzielę popołudniu przystąpiono znowu w Warszawie, po paromiesięcznej pauzie, do obław ulicznych. Wszystkich, nie mających przy sobie legitymacyj, aresztowano i odprowadzano do cyrkułów. Przed 10 dniami aresztowano i oddano pod sąd 9 osób z prywatnego mieszkania, oskarżając je o „zebranie niedozwolone“. Jednocześnie zaś na całej przestrzeni kraju odbywają się zebrania, liczące często po kilkaset osób i trwające kilka, nawet kilkanaście godzin!

Albo taki obrazek: jadąc niedawno kolejką lokalną zauważyłem, iż kilku mężczyzn z gorączkową szybkością parę razy przepychało się z jednego końca pociągu na drugi. Po kilku minutach wszedł do przedziału młodzieniec z miną bardzo pewną siebie i wygłosił taką mówkę:

„Towarzysze, obywatele! Żandarm, jadący w pociągu, chciał zaaresztować paru naszych towarzyszów. Ale my go rozbroiliśmy, zaaresztowaliśmy i teraz on szkodzić nie może. Od was będzie zależało zrobić, co uważacie za stosowne, ale wyrażam przekonanie, że żaden z was nie będzie wiedział ani pamiętał o tem, co się tutaj działo“. Potem zawołał: „Niech żyje P. P. S.“, na co przynajmniej połowa wagonu odpowiedziała oklaskami.

Publiczne śpiewanie „Warszawianki“ i „Czerwonego sztandaru“, wywieszanie chorągwi z napisem: „P. P. S.“ na kolejach i statkach zdarza się bardzo często, a żandarmi i strażnicy nie śmią na to reagować.

W łonie partyi toczy się w tej chwili dyskusya nad tem, czy w razie zwołania nowej Dumy powinna być znowu zastosowana taktyka bojkotu, czy też nie należałoby zrobić próby sił i wziąć udział w wyborach. Ogromna większość partyi jest dotąd po stronie bojkotu, ale nie brak i głosów przeciwnych, z którymi dawniej nie można się było spotkać. Objawem chęci przeciwdziałania temu prądowi jest odezwa Radomskiego Komitetu Okręgowego z dnia 25 lipca, która mówi, że „każdą Dumę, zwoływaną przez samowładnego cara, będziemy bojkotowali“. Naturalnie, że odezwa taka, wydana przez jednę z 16 organizacyj okręgowych, nie przesądza bynajmniej kwestyi. W sprawie tej napiszę obszerniej, gdy dyskusya w kołach partyjnych zostanie zakończona.

Inna sprawa, którą można uważać za rozstrzygniętą, przynajmniej do chwili nastania znośniejszych warunków politycznych, to jest legalizacya Związków zawodowych. Wiadomo, że w cesarstwie powstała pewna ilość legalnych Związków zawodowych, bezpartyjnych, ale stojących na gruncie walki klasowej. Praktyka pokazała, że mogą one tylko z największym trudem istnieć, oraz działać. Połowa zebrań związkowych bywa regularnie przez policyę wbrew prawu zakazywana. A u nas i o tem mowy być nie może. Policya zezwala tylko na otwieranie Związków o tendencyach wyraźnie łamistrejkowych.

W sprawie tej wypowiedziały się dotąd istniejące tajnie „Związek zawodowy szewców i kamaszników“ oraz „Warszawski Związek metalowców“, które ostrzegają „mało uświadomionych towarzyszów, by nie szli na lep tych, którzy chcą wprowadzić na manowce klasę robotniczą, osłabić jej siłę bojową i uczynić sługą kapitału“.

E.

Przegląd społeczny.

Ponowny konflikt wybuchł we wtorek dnia 7 b. m. rano w drukarni J. Fischera w Krakowie. Powodem wybuchu konfliktu było niedotrzymanie ze strony zarządu tejże drukarni żądań, objętych umową zawartą w dniu 2 sierpnia. Konflikt po półdniowem trwaniu zakończono postawieniem dodatkowych żądań, które p. M. Fischer (syn) zaakceptował.

Zuchwałym majsterkiem i wyzyskiwaczem jest majster fryzyerski Sachar Fuchs w Brodach. Ten majsterek zabiera napiwki zostawiane przez gości pomocnikom, i chwali, się że postara się o zaprowadzenie 16-godzinnego dnia roboczego. Majsterka tego polecamy względom pomocników fryzyerskich. Niech żaden czeladnik fryzyerski nie przyjmie u niego pracy, gdyż przeciwko niemu planowany jest bojkot.

KRONIKA.

Z dniem 1 sierpnia lokal redakcyi »Naprzodu« przeniesiony został do domu, w którym się mieści nasza administracya, przy ul. Sławkowskiej l. 29.

Baczność organizacye zawodowe! Biuro krajowego sekretaryatu zawodowego przeniosło się z dniem 1 sierpnia do Związku stowarzyszeń robotniczych, Kraków, Mały Rynek 6.

Zmiana adresu! Listy do krakowskiego komitetu obwodowego P. P. S. D. należy adresować: Szczepan Kurowski, Kraków, Podwale 12.

„Nieszczęsny“ strejk szkolny wciąż jeszcze dla „Czasu“ przedstawia się, jako klęska narodowa. Człowiek, myślący normalnie, poprostu zrozumieć tego nie może. Jakto? Dziś, kiedy w Królestwie już mamy pierwsze, ale bardzo ważne skutki tego strejku, mianowicie spolszczoną szkołę prywatną, spolszczoną szkołę ludową, miejską, rzemieślniczą, dziś, kiedy tylko jakiś ciężko chory maniak przypuszczać może, iż ustępstwa rządu spowodowała jakaś akcya niezależna od bezrobocia, są jeszcze ludzie, którzy — bez obawy narażenia się na śmieszność — klepią dalej bezmyślnie swoje formułki o szkodliwości i bezcelowości tej akcyi... Doprawdy, wierzyć się nie chce.

A jednak prasa ugodowa, jak nakręcona katarynka, powtarza to i powtarza bez końca.

I cóż to ją znowu rozbudziło z drzemki? Oto powtarzające się od czasu do czasu przykłady zdemoralizowania (lub może tylko pozornego zdemoralizowania) młodzieży w Królestwie, a w szczególności zdarzający się udział jej w bandytyzmie. „Czas“ przeocza, że bandytyzm jest wynikiem chwili obecnej i garną się doń żywioły, które w innym momencie wcaleby o nim nie myślały. Czy pomimo mniejszej jaskrawości przestępstwa ta młodzież byłaby moralniejszą, to jeszcze kwestya. W każdym razie strejk szkolny ma z tem związek bardzo daleki, zwłaszcza, że już od szeregu lat (t. j. przed bezrobociem) pisma warszawskie skarżyły się na zdeprawowanie uczniów, powodowane biurokratyczno-rusyfikacyjnym systemem szkół publicznych.

Tendencyjność żalów „Czasu“ ujawnia się najwyraźniej w przypisywaniu bezrobociu utrudnień w kształceniu młodzieży, bo drożyzna uczelni prywatnych nie daje dostępu dzieciom biedaków.

Wolne żarty!

Szkoła rządowa rosyjska była droższa i mniej dostępna, niż każda inna. Zawsze w niej brakowało miejsc, łapówki pochłaniały więcej, niż wpis, a w dodatku — przepis, wydany zupełnie oficyalnie, zabraniał przyjmowania potomstwa „stanów niższych“.

Tę szkołę podkopało zwalczane przez ugodowców „nieszczęsne“ bezrobocie młodzieży.

Biedny p. Beaupré! Nie mogąc się zdobyć na jakąś dorzeczną odpowiedź w sprawie naszej notatki, złożył swą szeroką buzię w ciup i tonem udającego maniery książęce parobka obrusza się na „stek ordynarnych przezwisk“, jakiemi go rzekomo obsypaliśmy.

Kochany panie! Tam nie wyczytałeś ani steku, ani przezwisk, a gdyby się nawet znalazły, to — widzisz — byłoby zupełnie zrozumiałe. Dla jednego konia szpicruta wystarczy, drugiego i drągiem nie ruszysz. Styl, logika i dowcip „Głosu narodu“ każą nam przypuszczać, że panowie należycie do mniej czułych stworzeń i działają na was tylko razy ciężkiego kalibru, przystosowane do skór grubych i łbów twardych.

Że się nie mylimy, świadczy i ostatnia niezgrabna repliczka, której autor napróżno usiłuje wypocić z siebie koncept subtelny, by wkońcu odburknąć zwykłym sposobem przeciętnego gbura.

Krakowskie Towarzystwo ratunkowe ogłasza sprawozdanie za lipiec b. r. Interweniowało w 360 wypadkach, z tego 273 razy w dzień a 87 razy w nocy. Najwięcej (240) było przypadków chirurgicznych, dalej 4 samobójstwa, 8 porodów, 6 wypadków obłąkania, 6 nagłej śmierci; do szpitala przewieziono 41 osób. Służbę pełniło 66 medyków.

Szpieg rosyjski w Krakowie. Przed kilkoma dniami aresztowano Antoniego Bogackiego, 27-letniego kucharza z Chrzanowa pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosyi. Bogacki podawał się za dentystę.

Spadek temperatury. Od poniedziałku rano ustały upały, a zrobiło się dotkliwe zimno. Od zachodu zerwała się linia burz, która do nas wprawdzie nie doszła, ale przesłała nam fale oziębionego powietrza wraz z chmurami i deszczem. Po ostatnich dniach, w których temperatura dochodziła do 40 stopni, liczyliśmy wczoraj tylko 18 stopni ciepła w słońcu, w cieniu panował — zwłaszcza rano i wieczór — dotkliwy chłód.

Ucieczka oszusta. Z Tarnopola uciekł Emil May, kierownik tamtejszy filii „Austro-Americany“ po sprzeniewierzeniu znacznych kwot. May brał od emigrantów pieniądze na bilety okrętowe i wysyłał ich do Rotterdamu z tem, że karty przyśle im później. Tego naturalnie nie robił, przez co narażał ludzi na największą nędzę.

Spoliczkowanie koncypienta. W niedzielę dnia 5 bm., po zgromadzeniu ludowem w Przemyślu, został koncypient adwokacki niejaki Józef Axer spoliczkowany na rynku wobec tłumu ludzi za to, że będąc na zgromadzeniu, wyraził się o przemówieniach mówców: „szczekają, jak psy“. Nagrodę w formie siarczystego policzka dał owemu „inteligentowi“ jeden z naszych wybitniejszych towarzyszów. Ów Axer trudni się obecnie w wolnych chwilach separatyzmem i ćwiczy młodocianych „sopranów“ w śpiewie chóralnym. — W niedzielę lekcya śpiewu się nie odbyła...

W sprawie mandatu po drze Byku donoszą nam z Brodów: W „Słowie polskiem“ pojawiło się oświadczenie dra Golda, że on wprawdzie

kandyduje, lecz swoją kandydaturę zgłosił w centralnym komitecie, oraz napaści na „Naprzód“. Otóż konstatujemy, że „Hałyczanin“ w numerze z 1 b. m. dosłownie przetłómaczył notatkę „Naprzodu“ z 30 lipca, bez podania źródła. Stąd też pochodzi ta rażąca dra Golda „wspólność źródła“. Co do drugiego zarzutu należy podnieść, że wprawdzie dr Gold nie był osobiście u brodzkiego starosty, natomiast była u tegoż starosty deputacya przez nikogo nie wybranego komitetu, w skład którego wchodzili: burmistrz Złoczowa Wesołowski, marszałek powiatu Obertyński, dyrektor gimnazyalny Garlicki i wiceprezydent sądu obwodowego Heldenburg. Godna deputacya kandydata „demokratycznego“!

Samobójstwa w armii austryackiej. Starszy lekarz sztabowy dr Myrdacz opracował statystykę samobójstw w armii austryacko-węgierskiej w okresie 1894 do 1903. Według tego urzędowego źródła było wypadków samobójstwa zakończonych śmiercią 3101, zaś okaleczeń 862. Na 1 rok przypada przeciętnie 310 samobójstw śmiertelnych i 86 okaleczeń. Najwięcej wypadków wykazują miesiące listopad do stycznia, (czas „abrychtowania“ rekrutów), najmniej sierpień i wrzesień. Co do rodzaju broni, to najwięcej wypadków wykazują pionierzy, artylerya najmniej wypadków; największą ilość wypadków mają korpusy w Pradze, Przemyślu i Preszburgu.

Śmiertelne manewry. Dnia 1 bm. wyruszył 84 pułk piechoty z Kremsu (Austrya dolna) na ćwiczenia. Mimo gorąca pułk odbył 35 klm. marszu, którego rezultatem było zasłabnięcie 142 ludzi, przeważnie na udar słoneczny. Winę ponosi pułkownik baron Kuhn, który wbrew rozkazowi brygadyera, żeby ćwiczenia zakończyć o 2-giej, przeciągnął je do 5-tej wieczór.

Odparty zamach czeski. Przed kilku miesiącami uchwaliła czeska większość rady gminnej w Polskiej Ostrawie na Śląsku zmianę nazwy miasta na Śląską Ostrawę, mimo że ludność miasta i okolicy jest w ogromnej większości polską. Uchwała ta nie została przez ministerstwo zatwierdzoną, wskutek protestu Polaków.

Strejk gejsz. Wicekról chiński w Szangaju wydał rozkaz, aby herbaciarnie były w nocy zamknięte i że dziewczętom niżej lat 16 nie wolno w nich ani śpiewać ani usługiwać. Rozporządzenie to wywołało formalną rewolucyę. Zebrało się mnóstwo młodych ludzi, którzy przed pałacem wicekróla wyprawili kolosalną demonstracyę, a właściciele herbaciarń postanowili na znak protestu zamknąć swe zakłady. Kilkaset gejsz usiłowało urządzić pochód demonstracyjny, ale policya je rozpędziła.

Upały w Ameryce Z New-Yorku donoszą o strasznych upałach panujących w obwodzie kopalni złota w Kalifornii. Poszukiwacze złota, którzy zdążyli wydostać się z tego piekła, opowiadają o strasznej śmierci swoich towarzyszów, spowodowanych nieznośnem gorącem. Ostatnie depesze potwierdzają wszystkie te wieści. W piątek znaleziono wielką ilość rozkładających się trupów i szkieletów, nad którymi krążą stada drapieżnego ptactwa. Uratowano wielu poszukiwaczy złota, napół oszalałych z pragnienia. Niektórzy z nich w przystępie szału rozrzucili całe zdobyte złoto i opłakują obecnie utracone skarby.

Dziewięciogodzinny czas pracy uzyskali robotnicy fabryki maszyn Peterseima w Krakowie. Po kilkutygodniowych układach udało się skłonić właściciela do naśladowania zarządzenia Zieleniewskiego, co tylko na korzyść obu stron wyjść może.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar opery lwowskiej w Krakowie.**

Środa: „Posłaniec Nr. 6666“, operetka w 3 aktach Ziehrera.

Czwartek: „Opowieści Hoffmana“, opera fantastyczna w 4 aktach J. Offenbacha.

Piątek: „Cyganerya“, opera w 4 aktach Purriniego.

Sobota: „Samson i Dalila“, opera w 4 aktach Saint-Saensa.

Początek przedstawień o godzinie wpół do 8 wieczorem.

Bilety nabywać już można w handlu Grigara (hotel Drezdeński).

— **Repertuar teatru ludowego.**

Sobota: „Wesele“, dramat St. Wyspiańskiego.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Paweł i Gaweł“, wodewil J. Maszyńskiego; o godz. 8 wieczór „Chcę sobie pohulać“, wodewil ze śpiewami w 6 obrazach Nestroya.

— **Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz 4—9, a w niedziele i święta od 10—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11½—1 i od 6—9, — w niedziele i święta od godz. 10—1.

REWOLUCYA W CARACIE.

Bunty wojskowe.

W Finlandyi.

Petersburg, 8 sierpnia. Z Helsingforsu donoszą, że obecny naczelnik »czerwonej gwardyi«, anarchista Luoto, został aresztowany w pewnej wsi rybackiej koło Helsingforsu.

W Sebastopolu.

Londyn, 8 sierpnia. W ostatnich dniach z obawy przed wybuchem spodziewanego wielkiego buntu wojskowego opuściło miasto przeszło 20.000 cywilnych mieszkańców. Admirał Skrydłow znajduje się w trudnem położeniu. Zamierzał on, również w przewidywaniu buntu, wydać rozkaz, ażeby u wszystkich dział nadbrzeżnych usunięto zamki, lecz od zamiaru tego odstąpił, gdy mu zwrócono uwagę, że w takim razie na wypadek zaatakowania twierdzy przez zbuntowane załogi okrętów wojennych, artylerya forteczna byłaby bezbronną. Dziś atoli władze wojskowe nie ufają także tej artyleryi. Faktem zaś jest — wbrew wszelkim zaprzeczeniom — że dwa okręty wojenne znajdują się w ręku zbuntowanych marynarzy. U dział tych okrętów przedtem już usunięto zamki.

Na Kaukazie.

Odessa, 8 sierpnia. Z Władykaukazu donoszą, że zbuntowały się tam dwa pułki piechoty.

Sebastopol, 8 sierpnia. Według urzędowego doniesienia, walki w Suszy ustały. Pomiędzy Tatarami i Armeńczykami zapanował spokój.

Masowe wyroki śmierci.

Petersburg, 7 sierpnia. Pet. ag. tel. oświadcza, że zupełnie nieprawdziwemi są doniesienia dzienników berlińskich, jakoby w Kronsztadzie 300 głównych przywódców powstania skazanych zostało przez sąd wojenny na śmierć i wyrok ten już został wykonany. Śledztwo nie jest jeszcze ukończone.

Strejki generalne.

W Petersburgu.

Berlin, 8 sierpnia. »Voss. Ztg« donosi, że w Siestrowcu odbyło się tajne posiedzenie delegatów organizacyj robotniczych, na którem uchwalono strejku generalnego nie zaniechać, lecz go jak najlepiej przygotować. W tym duchu rozesłano natychmiast tajne instrukcye do wszystkich organizacyj robotniczych.

Petersburg, 8 sierpnia. Kolej z Petersburga do Szliselburga zaprzestała ruchu z powodu strejku robotników i służby.

Petersburg, 8 sierpnia. W pobliżu fabryki prochu przyszło wczoraj do starcia między strejkującymi a wojskiem. — Wojsko zrobiło użytek z dział maszynowych. Po obu stronach ma być dużo trupów i rannych.

Petersburg, 8 sierpnia. Mimo onegdajszej uchwały zecerów w sprawie strejku, wyszło wczoraj kilka dzienników w pełnej objętości, gdyż personal poszczególnych drukarń postanowił samodzielnie decydować o swoich sprawach. W mieście panuje spokój. Tylko na linii kolejowej ku Sestrorjesku usiłowano wywołać zaburzenia. — Ruch strejkowy znacznie się zmniejsza. Strejk, mimo wielkich usiłowań socyalnej demokracyi, nie udał się.

W Moskwie.

Moskwa, 8 sierpnia. (Pet. ag. tel.). W wielkich miejskich warsztatach praca nie uległa przerwie. Ruch kolejowy jest normalny. Zecerzy strejkują. Wczorajsze dzienniki wyszły w zmniejszonym formacie.

Moskwa, 8 sierpnia. Związek robotników kolejowych zawiadomił Radę deputowanych robotniczych, że robotnicy kolejowi są gotowi rozpocząć strejk generalny, jednakże potrzebują pewnego czasu, aby go w czyn wprowadzić.

Moskwa, 8 sierpnia. Wczoraj urządzono kilka rewolucyjnych demonstracyj. Robotnicy na kolei kurskiej rozpoczęli wczoraj rano strejk. W pobliżu dworca kolejowego strzelano z rewolwerów do personalu dwóch lokomotyw. Nikt nie odniósł rany. Strejkujących rozpędziło wojsko. Na prowincyi wszędzie objawiają się usiłowania wywołania strejków politycznych.

Petersburg, 8 sierpnia. (Pet. ag. tel.). Wiadomości dzienników zagranicznych o niepokojach i o strejku tramwajowym w Narwie są nieprawdziwe.

Zgromadzenia.

Petersburg, 7 sierpnia. Z powodu nieudania (?!) się generalnego strejku odbyły się wczoraj w nocy w Moskwie i Petersburgu zgromadzenia stowarzyszeń zarobkowych, celem powzięcia nowych uchwał.

Aresztowanie posłów.

Petersburg, 8 sierpnia. Z wielu miast południowo-rosyjskich donoszą, że b. posłowie do Dumy zostali aresztowani, skoro tylko powrócili do swoich okręgów wyborczych.

Nowi ministrowie.

Petersburg, 8 sierpnia. Prezydent gabinetu Stołypin był dziś na audyencyi u cara, któremu przedłożył sprawę mianowania nowych ministrów. Słychać, że nominacya Filozofowa na ministra oświaty, a Wassilczykowa na ministra rolnictwa jest już postanowiona.

Przeciw dyktaturze.

Magdeburg, 8 sierpnia. „Magdeb. Ztg“ donosi, że na ostatniej radzie gabinetowej ze strony partyi dworskiej postawionym został wniosek o zaprowadzenie dyktatury wojskowej. Stołypin sprzeciwił się temu wnioskowi. Car podobno miał stanąć po stronie Stołypina.

Trepow nie będzie ministrem.

Petersburg, 8 sierpnia. (Pet. ag. tel.). Pogłoska o ustąpieniu ministra wojny Rödigera jest pozbawioną wszelkiej podstawy.

Zamordowanie Herzensteina.

Berlin, 8 sierpnia. Do dzienników tutejszych donoszą z Petersburga: Władze policyjne przyznają, że Herzenstein padł ofiarą spisku. Aresztowano 22 osób podejrzanych o udział w spisku.

Petersburg, 8 sierpnia. Przed mieszkaniem byłego posła do Dumy Herzensteina w Moskwie odbyła się wczoraj wielka manifestacya. Przed mieszkaniem przeciągał tłum, liczący 30.000 głów, wznosząc okrzyki na cześć zamordowanego i okrzyki przeciw rządowi: „Precz z tyranią!“ „Precz ze Stołypinem!“ Policya nie przeszkadzała manifestacyi. Wdowa po Herzensteinie otrzymała wyrazy współczucia od wielu członków Dumy, a także i od hr. Heydena.

Car w strachu.

Petersburg, 8 sierpnia. Ponieważ w Peterhofie znów otrzymano kilka listów z groźbami, nakazano ponownie wzmocnić załogę wojskową. Obecnie, po ściągnięciu jeszcze dwóch pułków gwardyi, stoi tam obozem 40.000 wojska.

Zabranie dowodów zbrodni rządowej.

Sebastopol, 7 sierpnia. (Pet. ag. tel.). W nocy z 5 na 6 b. m. kilku nieznanych ludzi zadzwoniło u głównego wejścia sądu wojskowego i portyerowi oświadczyło, iż przynoszą depeszę od prezydenta trybunału wojennego. W chwili, gdy portyer bramę otworzył, nieznajomi rzucili się na niego, związali go i zawiązawszy mu oczy, zostawili na ziemi. Napastnicy udali się następnie do kancelaryi, gdzie znajdowało się 20 tomów aktów o buncie floty. Zabrawszy 18 tomów wraz z aktami, odnoszącymi się do sprawy Schmidta i wszystkimi dodatkowymi aktami, napastnicy oddalili się.

Sebastopol, 8 sierpnia. (Pet. ag. tel.). Sąd wojenny zwrócił się do ministerstwa marynarki z zapytaniem, co ma począć wobec kradzieży aktów w sprawie buntu marynarzy. Sędzia ministeryalny Wilczewski, który przybył w towarzystwie Szydłowa, wyraził opinię, że należy przeprowadzić ponowne śledztwo.

Komunikat rządowy o rozbiciu się gabinetu „parlamentarnego“.

Petersburg, 7 sierpnia. Wobec doniesienia dzienników zagranicznych, jakoby kilku polityków odmówiło wstąpienia do gabinetu Stołypina ogłasza pet. ag. tel. następujący komunikat: Po rozwiązaniu Dumy i po ogłoszeniu carskiego manifestu ze zapowiedzią, że car Mikołaj pragnie przeprowadzić reformy, uważał rząd za rzecz całkiem naturalną zaproponować opróżnione teki ministeryalne politykom, którzy do swego programu przyjęli przeprowadzenie reform na drodze prawnej. Rząd uważał utworzenie takiego gabinetu i jego polityczny program za rzecz zupełnie pewną. Kombinacya ta natrafiła na przeszkody niezależne od woli rządu i tych polityków, którzy chcieli utworzyć grupę, mającą wejść w skład gabinetu. Zamiary te nie powiodły się. Car przyjął Lwowa i Guczkowa na dłuższem posłuchaniu. Obaj jednakże oświadczyli, że dla pokojowego przeprowadzenia reform bardziej pożyteczni być mogą w swoim dotychczasowym zakresie działania, albowiem dla przeprowadzenia reform zużytkowane być muszą wszystkie społeczne siły. Rząd trwa nadal przy zamiarze przywrócenia spokoju w energiczny i stanowczy sposób i rozporządza silnymi i wystarczającymi środkami dla osiągnięcia tego celu. Dojrzałe reformy mające wejść w życie na drodze ustawowej przygotowuje rząd z całą stanowczością i energią i urzeczywistni je bezzwłocznie w ramach ustawowych.

Teraz myślą o reformie taryf kolejowych.

Petersburg, 7 sierpnia. (Pet. ag. tel.). Rada ministeryalna zajmować się będzie niebawem propozycyą ministerstwa skarbu w sprawie prowizorycznego zniżenia taryfy dla nafty dla kolei transkaukaskiej.

Rząd wypiera się zamiaru bankructwa.

Petersburg, 8 sierpnia. (Pet. ag. tel.). Depesza agencyi Laffana, komentująca artykuł „Rossyi“ w tym duchu, jakoby rząd rosyjski chciał zawiesić wypłaty w kruszcu, opiera się na fałszywem tłómaczeniu tego artykułu. Z artykułu wspomnianego czytelnik nie mógł nabrać przekonania o podobnym zamiarze rządu. Artykuł „Rossyi“, który jest artykułem polemicznym, mówi wprawdzie o notach papierowych, lecz autor przytacza tę kwestyę tylko jako drogę, która w ostateczności pozostaje rządowi, gdyby ustały normalne funkcye pieniężne. Jest to jednak tylko osobiste zdanie autora. Tłomaczyć treść tego artykułu w ten sposób, jakoby rząd zamierzał zawiesić wypłaty w gotówce, mogą tylko ci, którzy szukają pretekstu, aby wystąpić przeciw rządowi lub też nawet wywołać panikę.

TELEGRAMY.

Sejm galicyjski.

Lwów, 8 sierpnia. »Gazeta Narodowa« donosi, że sejm galicyjski zwołany będzie w tym roku jedynie na trzy dni, w czasie między Bożem Narodzeniem a Nowym Rokiem. Natomiast regularna sesya sejmowa odbędzie się w czasie po 10 stycznia 1907, w którym to dniu kończy się kadencya obecnej Izby posłów.

Lokaut tkacki w Bieisku-Białej.

Opawa, 7 sierpnia. 55 przedsiębiorców wykonało wczoraj uchwałę, powziętą w sobotę przez fabrykantów tkackich okręgu Bielsko-Biała, przez co 7000 robotników straciło pracę. W kilku zakładach praca odbywa się dalej.

O prawa wyborcze dla kobiet.

Kopenhaga, 8 sierpnia. Wczoraj rozpoczęły się tu obrady międzynarodowego zjednoczenia dla wywalczenia prawa wyborczego dla kobiet.

Wypadek w kopalni.

Charleroy, 8 sierpnia. W kopalni węgla w Boise de Cassier urwała się winda wożąca konie i spadła na 850 m. w głąb szybu. 9 robotników zginęło.

Flota japońska.

Saseho, 8 sierpnia. (B. Reutera). Japoński okręt liniowy „Mikaza“, który zatonął d. 12 września 1905 r., udało się wreszcie wydobyć i naprawić.

Zatonięcie okrętu.

Cartagena, 8 sierpnia. Wczoraj wieczorem udało się wyratować część ładunku parowca „Sirio“. Według opowiadań wyratowanych kapitan okrętu, widząc grożącą katastrofę, skoczył do łodzi z okrzykiem „niech się ratuje, kto może“. To wywołało panikę wśród podróżnych. Załoga i oficerowie okrętu torowali sobie drogę do łodzi z nożami i rewolwerami w ręku.

Madryt, 8 sierpnia. Z Cartageny donoszą urzędownie, że nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby podczas katastrofy okrętu „Sirio“ zatonął arcybiskup z St. Paul w Brazylii.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Walne zgromadzenie grupy miejscowej kolejarzy** (Kraków) odbędzie się dziś, we środę, o godzinie 7½ wieczorem w Związku stow. rob. (Mały Rynek 6) z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie zarządu. 2) Interpelacye. 3) Wybór nowego zarządu.

× **Posiedzenie zarządu Związku stow. rob. w Krakowie** odbędzie się we czwartek 9 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu przy Małym Rynku 6.

× **Baczność stolarze krakowscy!** Zgromadzenie poufne robotników stolarskich, tapicerskich, kuferkarzy i t. d. z dzielnicy Kazimierza odbędzie się we czwartek 9 b. m. o godzinie 6½ wieczorem w sali Związku stow. rob., Mały Rynek 6. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Sabina Gottlieb
Salo Schmaus

zaręczeni.

Kraków. Kraków.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku**



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach

Ceny ściśle według taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie

Prospekty darmo i opłatnie

2 czeladników stolarskich

przyjmie zaraz **Stanisław Razowski** stolarz w Karwinie, Szląsk austryacki, obok szybu Franciszki. 444



Moje tanie ceny wzbudzają senzacyę

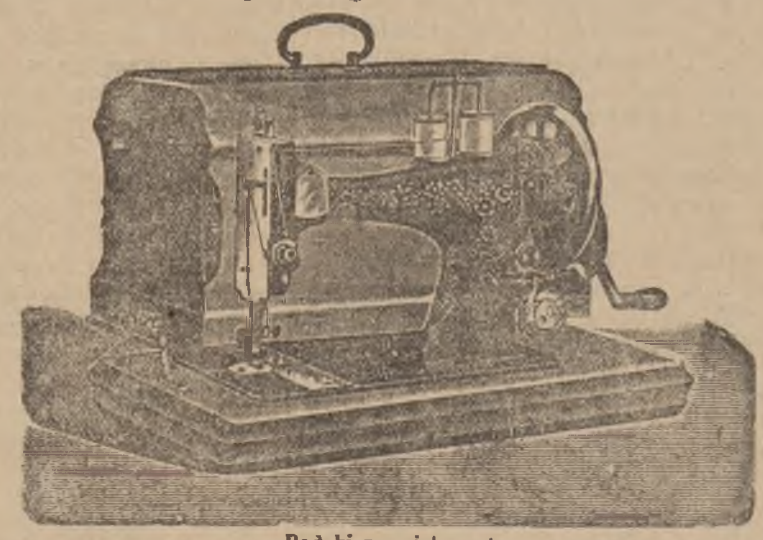
Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką System Roskopf 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1·95, trzy sztuki złr. 5·50, sześć sztuk 8·50. Srebrny Roskopf o 3 kopertach bardzo silny złr. 6·—. Stalowy damski rem. złr. 3·90, Budzik najlepszy złr. 1·10. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Zegarki damskie złote od złr. 10·—.

Bogate ilustr. cenniki na żądanie darmo i opłatnie

Ignacy Cypres, Kraków, ul. Floryańska 49.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

Warsztat naprawy IGNACEGO GROSSA



Pod kierownictwem:

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY

W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1.

(NAPRZECIW GŁ. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie,

jakoteż części składowe **najlepszego** gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

CENY UMIARKOWANE.

Polecam

do ciągnienia na 1 września z głównymi wygranymi po **20.000 Kor.**

Węgierskie losy czerwonego krzyża

i

Węgierskie losy Bazyliki

do nabycia za gotówkę po kursie dziennym (około 33 względnie 25).

Następnie oferuję:

3 losy węgierskie czerwonego krzyża za 29 i pół rat miesięcznych po K 4·—
5 losów węgierskich Bazyliki „ 30 „ „ „ 5·—
3 węgierskie losy czerwonego krzyża } razem za 33 i pół rat mies. „ „ 8·—
5 węgierskich losów Bazyliki }

Natychmiastowe niepodzielne prawo do gry na podstawie ustawowo wystawionego dokumentu sprzedaży po złożeniu pierwszej raty wprost na moje ręce. Przesłanie pierwszej raty następuje najlepiej przekazem pocztowym, następnych przez pocztową kasę oszczędności.

EDWARD URBAN 449

Dom bankowy, Berno (Mor.) Gr. Platz 23—25 (we własnym budynku).

Tanie ceny. Uczciwych, stałych odsprzedawców przyjmuję. **Dobra prowizya.**



Posiadacze losów mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy (tj. te same numera) grając na nie bez przerwy, nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolw. zastawione, wykupujemy i przeprowadzamy powyższą transakcyę.

Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich obrotów bankowych. Kupno i sprzedaż obligacyj, losów i monet. — Ajentów żadnych nie wysyłamy.—Kalendarzyk bankowy bezpłatnie.

Schütz i Chajes, Dom bankowy we Lwowie, plac Maryacki 7.

RESTAURACYA

wraz handlem

towarów mieszanych

dobrze prosperująca, w śródmieściu z powodu słabości właściciela zaraz do odstąpienia.

Wiadomość w dziale Inseratowym „Naprzodu“. 445

Wyszedł z druku Tom V.

Biblioteki polityczno-społecznej Prawa Ludu

i zawiera:

Socyalizm dzieckiem chrześcijaństwa.

Napisał Feliks P.

Cena egzemplarza 20 halerzy.

Nie czytać

tylko, lecz należy spróbować od dawna uznane lecznicze **STECKENPFERD**

Mydło z mleka liljowego

Bergmanna i Ski, Drezno i Tetschen n. Elbą

przedtem mydło z mleka liljowego Bergmanna (marka 2 górników), by osiągnąć delikatną i białą cerę na twarzy i pozbyć się piegów.

Na składzie sztuka po 80 hal.

W KRAKOWIE: Apteki: A. Bartmański i Spółka Gralewski, Z. Marcoin, M. Proń, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiśniewski; Droguerye: J. Hanak, J. Klemensiewicz, A. Pachucki, Arnold Reifer, J. Wiśniewski i Sp., F. Zopot i Sp; Handle galanteryjne: Anast. Froncz, Ch. F. Leistner, St. Porębski i Zimler; Handel mydła: Handel materyrłów; Roman Drobner, Maurycy Kreisler, Reim i Spółka, St. Rożnowski.
W BOCHNI; Droguerye: Jan Michnik. Stanisław Pawłowski.
W NOWYM SĄCZU; Apteki: M. Gorzecki, R. Jakóbowski, J. Jarosza; Droguerye: T. Krościński, B. Zucker.
W PODGÓRZU; Droguerye: L. Żarski i Spółka, Lazar Friedenberg.
W RZESZOWIE; Apteki: A. Karpiński, Klisiewicz, J. Kołodziejowski.
W WIŚNICZU; Apteka: J. Brzekowski. 419

Z PRUS

sprowadzaną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ulica św. Gertrudy L.

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Ciągły rozwój

naszej firmy polega na uznanej **d o b r o c i** naszych fabrykatów i nadzwyczajnej taniości tychże.

Stałe ceny są wybite na podeszwach.

Kraków, Rynek główny 14. (dawniej Eile) zastępca: L. Steigler.

Alfred Fränkel sp. kom.

Specyalność „towar światowy Goodyar“ uznany za najlepszy w teraźniejszości.



Najbogatszy wybór półbucików, pantofli i trzewików dla dzieci.

Kamaszki męskie	sznurowane, ze skóry Ia Box eleg. z wysokimi lub niskimi obcasami . . .	złr. 4·75
„ „	sznurowane, z najlepszej brunatnej skóry cielęcej z wysokimi obcasami . . .	„ 4·25
„ „	sznurowane Chexreaux Goodyear szyte, szczególnie polecenie godne. . . .	„ 4·75
„ „	amerykańskie czarne i żółte (American style).	„ 7·50
„ „	sznurowane popielate płócienne okładane z jelenią skórką, bardzo eleganckie.	„ 2·75
Półbuciki „	płócienne popielate bardzo eleganckie	„ 1·30
„ „	płócienne, żółte lub czarne	„ 1·05
„ „	tenisowe płócienne z bawolą podeszwą, popielate i czarne :	„ 1·40
„ „	skórkowe czarne i żółte od	„ 2·25

Buciki damskie	sznurowane Ia Box, bardzo praktyczne i modne	złr. 4·25
„ „	sznurowane Chevreaux bardzo gustowne i trwałe	„ 4·25
„ „	zapinane z brunatnej lub czarnej skóry nadzwyczajnie tanie	„ 3·25
„ „	salonowe z czrnej lub żółtej skóry, z wysokimi lub niskimi obcasmia .	„ 1·50
Półbuciki „	łakierki z wysokimi lub niskimi obcasami, bardzo eleganckie	„ 1·60
„ „	płócienne popielate, bardzo praktyczne	„ 1·10
„ „	płócienne, czarnp lub żółte, bardzo eleganckie	„ 0·95
„ „	płócienne dla dzieci, bardzo praktyczne od	„ 0·40
„ „	płócienne tenisowe z bawolą podeszwą popielate lub czarne . . , . . .	„ 1·20
„ „	sznurowane popielate z łakierowymi kapkami na wysokich obcasach b. eleg.	„ 1·75

Wydawca Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. (41